

# Rekordowa premia i pochwały od gwiazd

BARTOSZ GĘBICZ | 2 wrz, 08:13

PRZEGLĄD  
SPORTOWY

Ten tekst przeczytasz w 3 minuty

W III rundzie US Open Kamil Majchrzak przegrał z Grigorem Dimitrowem, ale może wracać do Polski z podniesioną głową. Nie tylko zresztą on, w samych superlatywach wypowiadała się też o piotrkowianinie Agnieszka Radwańska, która w piątek wieczorem wróciła z Nowego Jorku i brała udział w 2. Narodowym Dniu Tenisa.



- – Słowa Grigora bardzo mi schlebiają. Skoro zostałem doceniony przez tak świetnego zawodnika, to chyba mogę być ze swojej postawy zadowolony. Mam nadzieję, że wkrótce będę miał okazję zmierzyć się z nim jeszcze raz i wtedy postaram się o inny wynik – mówił po przegranym meczu Kamil Majchrzak.
- Kamil Majchrzak zabrat ze sobą do Polski 163 tysięcy dolarów 0 to najwyższa premia w jego karierze. Ponadto Polak może być pewny, że jest w stanie rywalizować z południowcami na długim dystansie.
- Dobre występy Kamila Majchrzaka pokazują, że nie tylko ludzie z dużych miast mogą osiągnąć coś w tenisie. 23-latek pokonał długą drogą, ale to dopiero połowa trasy. Polak nie zamierza się zatrzymywać, a przed nim kolejne awanse.

– Mamy już nie jednego (Huberta Hurkacza – przyp. red.), a dwóch świetnych singlistów. Młodych, takich, którzy będą grali przez lata. Cieszę się, że rozwija się nie tylko tenis kobiet, ale w tabelkach pojawiają się też mocne nazwiska męskie – w takich słowach Radwańska chwaliła 23-letniego reprezentanta Polski.

**Wykorzystał drugie życie**

Sam zawodnik na Flushing Meadows zewsząd zbierał słowa uznania. – Do niego należy przyszłość – stwierdził Dimitrow. Mecz, który rozegrał z bułgarskim triumfатorem Mastersa z 2017 roku i byłym 3. tenisistą świata, był znacznie „ciaśniejszy” niż wskazuje na to wynik 5:7, 6:7(8), 2:6. Polak mógł wygrać drugiego seta, w tie-breaku prowadził 5–2. W trzeciej partii też walczył do końca, miał breakpointy jeszcze w ostatnim gemie.

– Oczywiście słowa Grigora bardzo mi schlebiają. Skoro zostałem doceniony przez tak świetnego zawodnika, to chyba mogę być ze swojej postawy zadowolony. Mam nadzieję, że wkrótce będę miał okazję zmierzyć się z nim jeszcze raz i wtedy postaram się o inny wynik – mówił Majchrzak, opowiadając też o wszystkim racjonalnie. – Oczywiście zdaję sobie sprawę, że jako lucky loser osiągnąłem coś trochę ponad stan. Wykorzystałem drugą szansę i wchodząc w świat tenisowy, napsułem krwi kilku graczom z Top 100. W przyszłości chcę poprawiać rezultaty, walczyć na coraz większych kortach i z coraz lepszymi rywalami. Wierzę, że w mojej karierze ten US Open może być początkiem czegoś wielkiego – analizował.

Co Kamil zabrał do Polski z Nowego Jorku? Na pewno opodatkowane 163 tys. dolarów, czyli największą premię w karierze. Na pewno przekonanie, że może rywalizować na długim dystansie z południowcami. Zawsze miał w sobie coś z Djokovicia, był wszechstronny lubił długie mecze, a teraz wygrał dwie kolejne pięciosetówki. Fizycznie dotrzymuje kroku najlepszym atletom, a nawet ich pod wieloma względami przewyższa. Trener Tomasz Iwański przekonał go do bardziej ofensywnego stylu i szukania szybszych rozwiązań, co skutkuje płynniej kończonymi akcjami i mniejszym zmęczeniem.

– Dziś na przebijanie w wielkich imprezach nie da się już zwyciężać – przyznaje Kamil. – Zajęło mi trochę czasu, zanim to zrozumiałem i przyswoiłem. Przy ważnych punktach muszę być aktywny, nie mogę zostawiać swoich losów w rękach przeciwnika i czekać na błąd. Tak do wielkich rzeczy się nie dojdzie. Moim celem nie jest uczestniczenie w szlemach, ja chcę w nich wygrywać. A przynajmniej dochodzić do drugiego tygodnia. Mam w sobie trochę ambicji. Nie zamierzam tylko przyjeżdżać po startowe za pierwszą rundę, chcę dać godnie zarobić także osobom, które ze mną współpracują. Bo moje rezultaty to także ich zasługa – podkreśla tenisista z Piotrkowa.

## **Z Piotrkowa w wielki świat**

Dla wszystkich ludzi z młodych miast jego droga to budująca wskazówka, że z mniejszych miast też możesz się przebić w świat. Kamil nie pochodzi z Warszawy jak Iga. Ani z Poznania jak Magda czy z Wrocławia jak Hubert. Zaczynał przygodę z tenisem w Piotrkowie, gdzie o sparingpartnerach czy zawodowej infrastrukturze można tylko pomarzyć. Pokonał wszystkie trudności i doszedł bardzo daleko. Nie zamierza się zatrzymywać w pół drogi. Przed nim kolejne starty i awanse. Już w najbliższym czasie.